Nr 244 SOSNOWIEC środa dnia 31 października 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalni: Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2 50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Na zgliszczach konstytucji rosyjskiej.

Dla podtrzymania gasnącego już życia w konających organizmach, sztuka lekarska stosuje takie środki heroiczne, jak: kamfora, piżmo, nitrogliceryna itp. Kiedy przed laty dwunastu podczas rewolucji carat i nierozdzielna z nim biurokracja były w agonji, rosyjski mąż stanu Sergjusz hr. Witte, doradził chwycić się równie heoicznego środka, jakim było ogłoszenie konstytucji. Oto geneza manifestu carskiego, ogłoszonego w 1905 r. w dniu 30 (17 według st. st.) październik, a stąd w historji Rosji zwanego październikowym.

To, że ów manifest był tylko surogatem ustroju konstytucyjnego, dosadniej mówiąc, typowym szwindlem oligarchiczno-biurokratycznego caratu — niebawem dalsze fakty wykazały. Zaledwie bowiem okiełznano wzburzone fale rozszalałej rewolucji, zapanowała tradycyjna reakcja maskowana jedynie blichtrem rzekomych reform wolnościowych. Każdy następny rok po manifeście październikowym przynosił nowe zwężenia w mniemanym parlamentaryzmie rosyjskim, a wszechwładna biurokracja z cyniczną otwartością redukowała do zera, zapowiedziane uroczyście przez cara zmiany poprzedniego systemu.

*

Kiedy przed dwoma laty, a więc już podczas obecnej wojny, przypadła 10-ta rocznica osławionej konstytucji rosyjskiej, pisaliśmy na tem miejscu co następuje: („Kurjer Zagłębia" Nr. 249 z 1915):

„Metamorfozy w dalszym ustroju caratu są nieuniknione, Czy w formie ewolucji, czy raczej co prawdopodobniejsze, *r e w o l u c j i*? My Polacy odczuwamy w całej pełni wykonywanie jakiegoś wyroku dziejowej Nemezys nad tyloletnim naszym gnębicielem. Bez względu na to, co w wartkim biegu epokowych wydarzeń dalsze „jutro" przyniesie, możemy już dziś stwierdzić, że agresywna zachłanność Rosji w stosunku do wyrafinowanie dręczonego przez nią narodu polskiego, została stanowczo złamaną".

W rok i kilka miesięcy później nastąpiła nie ewolucja, ale *m a r c o w a* rewolucja, która obaliła carat, a z nim i ów manifest październikowy, którym przez lat z górą jedenaście tumaniła naród zmurszała i strupieszała biurokracja. Nie ulega wątpliwości, że rozmaici „październikowcy", „kadeci", słowem liberałowie rosyjscy, dążyli do utrzymania ustroju konstytucyjnego na podstawie manifestu październikowego według jego pierwotnej treści. Było już jednak zapóźno. Skompromitowany i znienawidzony parlamentaryzm rosyjski, podzielił los cara i biurokracji, których był oszukańczym wytworem. Fala rewolucji marcowej zmiotła z powierzchni nietylko cara i biurokrację, ale i Dumę państwową przepędziła z pałacu Taurydzkiego na cztery wiatry.

*

W dwunastą więc rocznicę carskiego manifestu październikowego, mówimy już dziś o nim jako o struchlałym dokumencie archiwalnym, który zamyka jeden z rozdziałów historji dawnej Rosji. A i w naszej historji porozbiorowej okres t. zw. parlamentaryzmu rosyjskiego będzie stanowił w przyszłości interesujący fragment dziejowy. Nieda się bowiem zaprzeczyć, że dopóki trwał ów potworny konkubinat Królestwa Polskiego z caratem, rozerwany szczęśliwie przez obecną epokową wojnę, odczuwaliśmy we wszelkich objawach życia narodowego to wszystko, co wstrząsało organizmem państwowym kolosu rosyjskiego.

Więc manifest październikowy w momencie jego ogłoszenia, wstrząsnął nami, jako zapowiedź rodzącej się wiosny wolnościowej. Ocknęliśmy się rychło z tych złudzeń nietylko z powodu reakcji carsko-biurokratycznej, ale i całej postawy liberałów rosyjskich, którzy w swoich programach wolnościowych jawnie głosili utrwalenie niewolnego bytu Polski, mającej być przykutą raz na zawsze do rydwanu tryumfującego zaborcy.

Trzeźwa ocena istoty parlamentaryzmu rosyjskiego ocaliła nas później od innej oszukańczej złudy, jaką był t.zw. „neoslawizm", a już w czasie rozpoczętej wojny, od entuzjazmu wobec głośnej odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Utracona wiara w obietnice carskiego manifestu październikowego wpłynęła niewątpliwie na sceptyczne potraktowanie manifestu sierpniowego z 1914 r., który miał tylko podpis krewniaka cara.

Ale to wszystko dla Polski, odzyskującej niepodległość państwową, stanowi również zamknięty już okres historji. Przyszły dziejopis tych czasów jakie w zawrotnym pędzie przeżywamy, będzie mógł nietylko pod adresem rozkładającego się kolosu rosyjskiego, ale i do wszystkich potencji, chełpiących się złudną nadzieją utrwalenia swej wielkości przez brutalną siłę i przemoc, powiedzieć wieszcze słowa poety: „*M i a ł e ś c h a m i e z ł o t y r ó g*... *o s t a ł c i s i ę j e n o s z n u r*".

L. Kościesza.

Niema „rządu narodowego" zagranicą.

Wielokrotnie kołatała się ostatniemi czasy w prasie polskiej i niemieckiej, pisze „Głos Narodu", wieść tajemnicza, jakoby pod patronatem państw koalicyjnych utworzyło się na emigracji ciało polityczne polskie, które nazwało się rządem narodowym, który umiejcowiono raz w Lozannie, to znowu w Paryżu. Wymieniano już nawet szefa rządu, na którego czele stanąć miał nie kto inny, tylko Roman Dmowski.

Obecnie okazuje się, że dzwoniono wprawdzie na emigracji, ale w zupełnie innym kościele.

Wyjaśnień w sprawie powyższych pogłosek, jak donosi organ Lednickiego moskiewskie „Echo Polskie", udzieliła świeżo piotrogrodzka „Rada polska zjednoczenia międzypartyjnego", instytucja, która przedewszystkiem była poszlakowana o współudział w utworzeniu „rządu". Rada wyjaśnia mianowicie, że powstał w Paryżu „Komitet narodowy polski", który w kontakcie z Radą narodową w Chicago objął funkcje reprezentowania „Rady polskiej zjednoczenia międzypartyjnego" wobec zachodnich państw koalicji. Nie jest to oczywiście żaden „rząd",

Równocześnie — czytamy w „Echu Polskiem" — Rada polska zjednoczenia międzypartyjnego oświadcza z naciskiem, że nigdzie na emigracji rząd narodowy nie może powstać, gdyż nigdzie na emigracji nie ma do tego koniecznych artrybutów". Co więcej, deklaruje to samo ciało, że jego działalność „nie paraliżuje w niczem tej państwowtwórczej pracy, jaka może być wykonywana w kraju przez Radę regencyjną".

Tak więc wielka chmura słusznego, ale przedwczesnego oburzenia na uzurpacyjny „rząd" polski zagranicą skończyła się niewinnym deszczem.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 29 października:

Wschodni teren walk.

Żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Opary i mgła ograniczały we Flandrji działalność bojową Pomimo to wzdłuż Izery ogień był ożywiony. Zwłaszcza pod Dixmuiden doszedł on w nocy do dużej gwałtowności. Natarcia oddziałów nieprzyjacielskich na północ od miasta rozchwiały się.

Między lasem Houthoulst a Lys przeciwnik zalewał naszą strefę bojową pojedyńczemi silnemi falami ogniowemi. Piechota angielska, następując po ogniu huraganowym granatów dymnych, natarła na północ od drogi Boesinghe-Staden; fale szturmowe załamały się w naszej akcji obronnej.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames mocne siły francuskie, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, przypuściły dwukrotnie szturm pod Braye. Rażony ogniem naszym, a w poszczególnych miejscach kontratakiem naszej załogi okopowej, nieprzyjaciel musiał się cofnąć; poniósł on ciężkie straty i pozostawił w rękach naszych jeńców

Wśród innych armji działalność bojowa ożywiła się jedynie w niektórych miejscach.

Od dnia 22 października przeciwnicy utracili w walce powietrznej i w ogniu obronnym 48 samolotów, a wśród nich 3 na ziemi rodzimej.

Porucznik Müller strącił 30 go i 31-go lotnika nieprzyjacielskiego, porucznik Bülow 22 go i 23 go.

Włoski teren walk.

Podniesiony powodzeniem duch zaczepny dywizji niemieckich i armji autrjacko węgierskich generała piechoty Ottona v. Belowa spowodował załamanie się całego frontu nad Isonzo.

Pobita druga armja cofa się w kierunku Tagliamento.

Trzecia armja włoska stawiła tylko przez krótki czas czoło natarciu na swe stanowiska od Wippach do morza; obecnie cofa się pośpiesznie wzdłuż wybrzeża Adrjatyckiego.

Również na północ od szerokiego miejsca przedarcia linji nieprzyjacielskich zachwiał się front włoski w Karyntji aż do wąwozu Plöcken

Straże tylne nieprzyjaciela dotychczas usiłowały daremnie powstrzymać niepohamowane parcie naprzód armji sprzymierzonych.

Niemieckie i austrjacko węgierskie wojska stoją pod Udine, dotychczasową Wielką Kwaterą Główną włochów.

Austjacko-węgierskie dywizje wzięły Cormons i przybliżają się w obwodzie nadbrzeżnym ku granicy kraju.

Wszystkie drogi są przepełnione uciekającemi w nieładzie kolumnami wozów, armji i ludności włoskiej.

Liczba jeńców i zdobyczy ciągle wzrasta.

Gwałtowna burza, połączona z deszczem ulewnym, szalała wczoraj nad potężnem polem bojowem 12-ej bitwy nad Isonzo.

Front macedoński.

W kotlinie Monastyrskiej, w łuku Cerny oraz od Wardaru do jeziora Dojran artylerje walczały się z ożywieniem

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Dymisja kanclerza przyjęta.

BERLIN, 29 października. Dzisiejszy „Lokalanzeiger" pisze: „Jak się dowiadujemy, cesarz zdecydował się przyjąć dymisję kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa.

O jego następcy nic pewnego jeszcze nie wiadomo, jednak nazwisko jego powinno w ciągu dnia być ujawnione urzędowo.

Hr. Hertling kanclerzem?

BERLIN, 29 października. „Berliner Ztg. a/M" pisze: „Jak się dowiadujemy, wczoraj popołudniu cesarz przyjął bawarskiego prezesa ministrów hr. Hertlinga i zaproponował mu objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy.

Hr. Hertling poprosił o czas do namysłu i zanim poweźmie decyzję ostateczną, odbędzie szereg narad".

Pierwszy strzał.

HAGA, 29 października. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: „Ogłoszono urzędownie, że wojska amerykańskie znajdują się już w wysuniętych okopach francuskich. **Artylerja Stanów Zjednoczonych wystrzeliła już swój pierwszy strzał w kierunku linij nieprzyjacielskich.**

Wojna czy pokój?

SZTOKHOLM, (BTW.) „Birżew. Wiedom." donoszą, że Kiereńskij i komisja wykonawcza Rady robotników i żołnierzy otrzymała od prezesa komitetu robotniczego armji północnej Wilenkina depeszę treści następującej:

Wiemy, że zapewniający wolność Rosji pokój nie jest narazie możliwy.

Wobec panujących jednak stosunków niemożliwem jest również dalsze prowadzenie wojny, a dlatego oświadczamy w pełnej świadomości odpowiedzialności naszej wobec Rosji, że gdy z jednej strony trwa walka o pokój demokratyczny, z drugiej muszą być stworzone warunki, umożliwiające dalsze prowadzenie wojny.

Połóżcie kres wewnętrznemu zamieszaniu w kraju lub otwarcie przyznajcie, że Rosja jest zwyciężona. Wznówcie siłę armji lub pozwólcie Rosji poddać się zwycięzcy niemieckiemu. Innych ewentualności tutaj niema.

Walki nad Isonzem

BERN, 29-go października (B.T.W). „Popolo d'Italia" twierdzi, że front włoski jest jedynym frontem, na którym możliwe są prawdzie operacje wojenne. Gdyby koalicja wyzyskała tę okoliczność, to zamiast Włoch — byłoby dzisiaj zagrożone serce monarchji naddunajskiej. Obecnie wszelkie możliwości wyzyskali niemcy. Armja włoska jest wprawdzie dość silna do stawiania oporu, koalicja musi wszakże jaknajprędzej wysłać artylerję,

Martini pisze w „Corriere della Sero": Bitwa może jeszcze wziąć obrót pomyślny dla Włoch, o ile wojsko wykaże dzielność dotychczasową, a jego siła moralna będzie odpowiednia do środków wojskowych.

BERN. Według włoskiego dziennika wojskowego, wielu jenerałów włoskich zawieszono w czynnościach, między innymi pierwszy adjutant króla, Brusati, ustąpił miejsca jenerał-majorowi Dittadiniemu.

We Włoszech.

LUGANO. (WAT.). Z włoskich miejscowości nadbrzeżnych nadeszły wczoraj pierwsze wiadomości o olbrzymiem wzburzeniu we Włoszech, jakie zapanowało jeszcze przed ogłoszeniem ostatnich doniesień z frontu.

BERN. Agencja Havasa donosi z Paryża: Wczoraj wieczorem zebrała się pod przewodnictwem Poincaré'go rada ministrów dla zbadania położenia militarnego i powzięcia rezolucji w sprawie współdziałania państw sprzymierzonych na froncie włoskim.

Mowa dr. Seidlera.

WIEDEŃ. Wszystkie dzienniki jednomyślnie wyrażają się z wielkiem uznaniem o sobotniej mowie prezesa gabinetu austrjackiego w Izbie panów, który wypowiedział się za pokojem, osiągniętym na drodze wzajemnego porozumienia. Dr. Seidler oświadczył między innemi co następuje:

„W poglądach naszych nic się nie zmieniło i jesteśmy gotowi zasiąść z nieprzyjacielem do wspólnego stołu, jeżeli jest on tylko ożywiony tymi samymi poglądami i nie zamierza narzucać nam jednostronnego pokoju, lecz chce stworzyć pokojowe współżycie, oparte na równouprawnieniu narodów".

Skandal wojenny w Szwajcarji.

GENEWA. Agencja Havasa donosi z Paryża: Dokonane w sobotę wieczorem rewizje w mieszkaniach prywatnych ujawniły istnienie wielu składów broni, urządzonych od początku wojny, oraz nader obciążające dokumenty. Rewizji dokonano z powodu działalności zmierzającej do wywołania wojny domowej uzbrojenia obywateli na walkę bratobójczą.

Atak lotniczy.

BERLIN, (BTW.) — Urzędowo donoszą: Krążące na północ od Ostendy lekkie siły morskie przeciwnika zaatakowano po południu 27 b. m. skutecznie bombami z samolotów i pociskami działowemi torpedowców. Choć nieprzyjaciel szybko cofnął się ku zachodowi, otrzymał jednak wiele pocisków. Nasze siły powróciły bez uszkodzeń.

Rada robotnicza a sprawa polska.

„Vorwärts" podaje wiadomość ze Sztokholmu z poprawkami ogłoszonych onegdaj warunków pokoju rosyjskiej rady delegatów robotn. i żołnierskich: szczególne bowiem owe warunki pokoju nie mówią o „autonomji" Polski, lecz o prawie stanowienia o swym bycie Polaków. Agencja piotrogrodzka donosi: Rosyjski minister dla spraw zagranicznych Tereszczenko oświadczył, że upoważnionym jest do deklaracji, że państwa koalicyjne, ułożywszy zasady wyłuszczone przez rząd tymczasowy w jego manifeście z dnia 3 marca do Polaków, uważa jako jeden z warunków trwałego pokoju, utworzenie wielkiego niepodzielnego i niezależnego państwa polskiego.

Albigowa.

(Wieś uprzemysłowiona).

Karczmarz, chcąc przełamać ich opór, a może i rachując na słabość ludzką, z butelką w kobiałce zaczął myszkować po chatach, a perswadować i pochlebiać po swojemu; wymowny był, ani słowa, boć szło mu o byt, ale i to chłopów, utwierdzonych w przekonaniu, że karczmę na swej wsi skasować muszą, — nie poruszyło.

— „Wytrwalim przy swojem słowie. Karczmarz, widząc, że to nie żarty, karczmę na sklep Kółka Rolniczego sprzedał, sam się przeniósł na inną wieś, a my, że to chcielim mieć pamiątkę wyzwolin od onej trucicielki duszy i ciała, zrobili składkę na kapliczkę i stoi sobie ona jako świadectwo, że jak się człowiek na co zaweźmie, to wszystko zmoże.

Taką opowieść usłyszałam od jednego z tamtejszych gospodarzy, a członka Kółka rolniczego, w czasie zwiedzania wsi, której zamożność i schludne zabudowania, najczęściej murowane, z ganeczkami i ładnie zadrzewione, chodziłam zblizka oglądać.

Któregoś dnia zachciało mi się zwiedzić nieznaną mi jesze część tej dużej, usianej instytucjami i zakładami przemysłowemi, wsi; powiedziano mi w szkole gospodyń — gdzie miałam punkt oparcia, że w tej stronie zobaczę i „pomnik grunwaldzki".

Pytam się o niego przechodzącego gospodarza.

Zaczyna się śmiać na całe gardło i odpowiada:

— Adyć ma go pani przed oczyma i po co szukać dalej".

Rozglądam się bacznie dookoła, ale nic podobnego do krzyża, kopca lub figury jakiejś nie widzę.

— „A to już chyba będę musiał pani palcem pokazać nasz posąg, bo okazały, tak jak krakowski, to ci on nie jest, ale sobie gospodarski, na jaki nas kmieci biednych, było stać, to my i postawili".

Schodzi na bok porządnie utrzymanej, rowami okopanej drogi, ujmuje rosnącą, opalikowaną młodą jabłonię i powiada tym razem uroczyście:

— „To jest nasz chłopski pomnik grunwaldzki".

Wysadzili my na tę pamiątkę 400 drzewek owocowych, każdy na własnym gruncie przy drodze.

Z tych paru rysów łatwo sobie odtworzyć współczesnego kmiecia z Albigowej.

Mocno w ziemię wrosły, obowiązków wobec niej świadomy, kooperatywnem działaniem usplecznionу, coraz śmielszem okiem patrzy w przyszłość i do coraz trudniejszych przedsięwzięć garnie się ochoczo.

Lud wiejski w Albigowej posiada już swoistą inteligencję, fachowo wykształconą, bo i o tem w swej pracy ks. Tyczyński nie zapomniał.

A choć obecnie inny proboszcz od lat paru gospodarzy na plebanji i w instytucjach tutejszych, włościanie albigowscy z niezwykłą wdzięcznością wspominają tego swego pierwszego budziciela, który rządził nimi nikiej ojciec o twardej ręce, ale miłującem ich sercu.

— „On tu myślał za nas wszystkich, a jak potrzeba było pieniędzy, albo pracy naszych rąk, to do nas wtedy przemawiał, jak ojciec do dzieci, to my słuchali i dobrze nam z tem było. Nikomu i w głowie nie postało, żeby się proboszczowi przeciwić w czemkolwiek".

Z tych słów, a i z innych objawów i opowiadań ludzi, rzeczy świadomych — widać, że odrodzenie społeczno-ekonomiczne Albigowej dokonało się za ks. Tyczyńskiego w atmosferze czysto patrjarchalnej.

Starszej generacji włościan ten system w postępowaniu z nimi odpowiadał, młodych niezawodnie by już raził nieraz, to też szczęśliwie dla dalszego rozwoju społecznego tej wsi stało się, że następca ks. Tyczyńskiego, młody wiekiem, z ludu wiejskiego pochodący ksiądz, jest bardziej zdemokratyzowany od swego poprzednika i żarliwie pracuje w kierunku podniesienia oświaty i kultury rolnej.

Jest więc nadzieja, że to, co na tej wsi konserwatywny działacz, w tak wielkim i szerokim zakresie stworzył, nietylko nie podupadnie, ale pogłębi się i dalej rozwijać się będzie.

Ksiądz obecny nie boi się krzewić i racjonalnego krytycyzmu wśród swych parafjan. I tak: dzięki niemu zaczynają Albigowianie głębiej i surowiej sądzić sami siebie.

Zaczynają ich już razić pochwały, nieraz przesadzone, które z racji częstych wycieczek, do ich wsi skierowanych, słyszą o sobie, i tak o tem sądzą:

— „Zadużo tych pochwał — zadużo — a to źle, bo niejednemu w głowie zawrócą, jak wódka i powie sobie taki: wszystko, co było trzeba — już na naszej wsi zrobione, i teraz można ręce założyć i pochwał jeno słuchać".

Co zaś do nowego proboszcza, to ten, oddając wielkie pochwały genjalnym wprost zdolnościom organizacyjnym swego poprzednika i przyznając tutejszemu ludowi wielkie zalety iście piastowskie, tak o nich do mnie się wyraził:

— „Moi parafjanie dopiero zaczynają teraz myśleć i działać samodzielnie, tego dotąd zupełnie nie umieli, umieli tylko słuchać; nie można się dziwić, że tak jest"...

K O N I E C.

Z dnia na dzień.

* **Król bułgarski a Polska.** Z Sofji donoszą, że po Mszy św. za duszę Kościuszki, król Ferdynand zawezwał do siebie przewodniczącego kolonji polskiej p. Soczyńskiego, wskazał na order „Białego orła", zdobiący jego pierś i rozmawiał z nim długo o obecnem położeniu Polski.

* **Odbudowa kraju.** Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej łącznie z wydziałem budowlanym głównego komitetu ratunkowego w Lublinie mają się zająć jaknajśpieszniejszem opracowaniem odpowiednich regulaminów dla urzędów budowlanych miejskich i powiatowych. Ponadto wydział budowlany opracował łącznie z komisją Koła architektów w Warszawie projekt organizacji urzędów budowlanych powiatowych przy sejmikach.

* **Otwarcie uczelni wyższych.** Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że uroczyste otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniu 11 listopada o godz. 12-ej w południe, politechniki zaś w dniu 7 listopada o tejże godzinie. Otwarcie to poprzedzi wspólne nabożeństwo w kościele pp. Wizytek w dniu 7 listopada o godz. 10 rano. Zapisy studentów rozpoczną się w obydwóch uczelniach w dniu 30 października i trwać będą w ciągu pierwszych trzech tygodni od rozpoczęcia roku akademickiego.

* **Szkoła miernicza** urządzona będzie przez Departament Gospodarstwa Społecznego dla geometrów I-ej klasy, kurs 5-semestrowy, przyczem 4-letnia praktyka wymagalna. Zapisy i zajęcia w połowie listopada r. b. będą rozpoczęte. Wydział Reform agrarnych przeznacza 20 stypendjów dla słuchaczów po 1,200 rb. Informacje w biurze Wydziału, Zgoda 10.

* **Uwolnienie internowanych z Havelbergu.** Deutsche Warschauer Zeitung pisze: „Jak dowiadujemy się ze źródła urzędowego, w ostatnich dniach w obozie jeńców Havelbergu komisja jenerał-gubernatorstwa wybrała około 160 z internowanych tam osób i pozwoliła im na natychmiastowy powrót do jenerał gubernatorstwa."

* **Opłaty sądowe.** Wkrótce wprowadzone być mają nowe stawki opłat sądowych. Wpis od sumy powództwa, wynoszący obecnie 2 %, podwyższony będzie do 3 %, czyli, że od każdych 100 marek powód opłacać będzie 3 marki Niezależnie od tego wprowadzona ma być opłata arkuszowa, polegająca na tem, że od każdego dokumentu, składanego do sądu pokoju, trzeba będzie opłacać po 80 fenigów, w sądach ogólnych po 1 m. 50 fen. Opłaty te podniosą znacznie koszty procesów cywilnych.

* **Ile zarobił żyd na katolickich dzwonach?** Jak donosi gazeta wiedeńska „Reichspost", żyd, Manfred Weiss, który ma fabrykę amunicji w Csepel koło Budapesztu, a do której to fabryki wędrują dzwony z naszych katolickich kościołów, wykazał czystego dochodu 11 i pół miljona koron. Zysk ten stanowi 33 procent całego kapitału zakładowego tej fabryki.

Z Kielc.

Poświęcenie płaskorzeźby Tadeusza Kościuszki na wieży katedralnej, odbyło się dopiero 21 b. m. o godzinie 1-ej po południu. Tym razem przeszkód nie było żadnych. Po odprawieniu nabożeństwa w katedrze ks. biskup Łosiński w szatach pontyfikalnych w otoczeniu kapituły i kleru, wszedł na trybunę i wypowiedział mowę w duchu narodowo-patrjotycznym, poczem odsłonił tablicę Kościuszki i dopełnił poświęcenia. Na trybunie, straż honorową pełnili kosynierzy. Na placu Najśw. Panny Marji, obok katedry, pierwsze miejsca zajęły: Władze okupacyjne, Rada miejska, Duchowieństwo, przedstawicielstwo zrzeszeń naukowych, kulturalnych i wielu innych instytucji społecznych i obywatelskich. W uroczystości brały udział wszystkie szkoły miejscowe, cechy z chorągwiami i straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem. Wieża katedralna przybrana w świece, kwiaty i chorągiewki narodowe przedstawiała się wspaniale.

Po poświęceniu tablicy pamiątkowej duchowieństwo zaintonowało „Boże coś Polskę" a chór Alumnów i młodzież szkolna pod batutą ks. Nodzyńskiego, odśpiewali kilka pieśni Kościuszkowskich.

Z Sosnowca

Dnia 30 X

Sprawozdanie Tow. Wpisów Szkolnych

(za czas od 1 kwietnia do 1 września 1917 r.).

(KOMUNIKAT).

Nie wiele czasu miał Zarząd, by rozwinąć swoją działalność, albowiem tercjał ostatni w szkołach jest tak uciążliwy dla personelu nauczycielskiego, że nie mógł on się poświęcić tak intensywnie sprawom Towarzystwa. Zadaniem głównem Zarządu było rozpatrzenie podań o zapomogi na opłacenie wpisu szkolnego. Przystępując do tego, należało przedewszystkiem sprawdzić stan majątkowy petentów, co wobec złożonych 415 podań przedstawiało niemało trudności i wymagało dużo czasu.

Następnie kierownicy szkół porozumieli się co do ujednostajnienia sposobu kwalifikowania uczniów przez Rady pedagogiczne, dla pośpiechu przyjęto na razie sposób stosowany przez Radę Pedagogiczną szkoły im. Staszyca, a dopiero po wakacjach postanowiono wprowadzić zmiany jakie uznanoby za właściwe. Porozumienie to ostateczne już nastąpiło, co ułatwi znacznie Zarządowi pracę w tym kierunku.

Podań o przyznanie zapomóg na opłatę wpisowego złożono przez rodziców wychowańców: szkoły im. Staszyca 61, szkoły realnej w Sielcu 115, gimnazjum p. Siwikowej 95, szkoły p. Rzadkiewiczowej 144, razem 415.

Podania szkoły im. Staszyca można było rozpatrzeć wszystkie, gdyż szkoła ta znajdowała się w tem szczęśliwem położeniu, iż miała odpowiedni fundusz do swej wyłącznej dyspozycji z pozostałych zaś wzięto pod uwagę tylko podania takich wychowańców, których Rady pedagogiczne zakwalifikowały, jako wzorowych, wskutek czego przyznano zapomóg: 46 uczniom szkoły im. Staszyca na sumę rb. 1439 kop. 50, 25 uczniom szkoły realnej w Sielcu na sumę rb. 672, 30 uczenicom gimnaz. p. Siwikowej na sumę rb. 465, 22 uczenicom szkoły p. Rzadkiewiczowej na sumę rb. 180, razem 133 wychowańcom na ogólną sumę rubli 2676 kop. 50.

Nie uwzględniono zatem podań 15 uczniów szkoły im. Staszyca, 70 uczniów szkoły realnej w Sielcu, 65 uczenic gimnazjum p. Siwikowej, 122 uczenic szkoły p. Rzadkiewiczowej, razem 292 podań, z których należy przyjąć, iż jakie 30 proc. byłoby zupełnie odrzucone, pozostałoby w każdym razie jeszcze przeszło 200 podań które należało w mniejszym lub większym stopniu uwzględnić.

Istniejące przy szkołach miejscowych średnich Koła Samopomocy powzięły myśl urządzenia kolonji letnich podczas wakacji. Zarząd Towarzystwa postanowił współdziałać z Kołami Samopomocy i obradował wspólnie z Zarządami tychże Kół nad możnością urzeczywistnienia tej szlachetnej myśli. Zawdzięczając ofiarom Rady Powiatowej Opiekuńczej w sumie mk. 3000 i Rady Miejscowej Opiekuńczej w sumie mk. 2500, projekt ten przyszedł do skutku. wprawdzie nie w tak szerokim zakresie, jak było zamierzone. Po wspólnych naradach podzielono fundusze na ten cel przeznaczone w sposób następujący między Koła Samopomocy: przy szkole im. Staszyca mk, 1585. przy szkole realnej w Sielcu mk. 1525, przy gimnazjum p. Siwikowej mk. 1525, przy szkole p. Rzadkiewiczowej mk. 925, razem mk. 5660, a że z powyżej podanych ofiar posiadano mk. 5500, wydano zatem z funduszów Towarzystwa mk. 160.

Z kolonji letnich korzystało: 10 uczniów szkoły realnej w Sielcu, 13 uczniów szkoły im. Staszyca, 30 uczenic gimnazjum p. Siwikowej, 7 uczenic szkoły p. Rzadkiewiczowej, razem 60 wychowańców.

Oprócz powyższych wydatków udzielono jeszcze zapomogę na częściowe pokrycie kosztów wyjazdu na wieś do rodziny jednemu uczniowi szkoły im. Staszyca 25 mk. i na częściowe pokrycie kosztów kuracji jednemu uczniowi szkoły im. Staszyca 50 rb.

Jak sprawozdanie finansowe wykazuje, pozostaje na dzień 1 września r. b. gotówką 1060 mk., rb. 137.07 i kor. 7. Suma to tak mała, że nie pozwala nawet pomyśleć o jakiejkolwiek szerszej akcji. Zarząd uznał za konieczne wprowadzić niejako przymusowe zapisywanie na członków rodziców tych wychowańców, którzy korzystali z zapomóg na opłacenie wpisowego. Z małemi bardzo wyjątkami, które należało uwzględnić z powodu rzeczywiście bardzo krytycznego stanu majątkowego, interesowani z całą gotowością zapisywali się na członków. Wszystko to jednak jest niedostateczne, i dlatego Zarząd gorąco poleca pamięci członków potrzeby naszego Towarzystwa, prosi, by członkowie przy każdej zdarzającej się sposobności mieli na uwadze, aby ofiary lub składki okolicznościowe jeśli nie w całości, to choć w części szły na cele T-wa naszego, które nie ograniczają się przecież tylko do opłacania wpisu. W roku bieżącym. t. j. w czwartym roku wojny, pp. pedagogowie zauważyli, że młodzież szkolna trudniej chwyta nauki, i przypisują to złym warunkom odżywiania. Trzeba się więc przygotować do tego, że, kto wie, czy i w tym kierunku nie będzie musiał Zarząd cośkolwiek zrobić. Wytężmy zatem siły wspólnie, by ogół społeczeństwa miejscowego i rodziców przekonać o konieczności należenia do Towarzystwa naszego. Pamiętajmy, że idzie tu o naszą młodzież, o całą nadzieję i przyszłość ojczyzny naszej.

Prezes *K. Wosiński.*
Sekretarz *J. Drzewiecki.*

— **Walka ze spekulacją.** W magistracie m. st. Warszawy odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia miast w żywność i najskuteczniejszych sposobów zwalczania spekulacji. W obradach uczestniczyli przedstawiciele miast: Częstochowy, Łodzi, Sosnowca i Włocławka.

Obecni na zebraniu wybrali komisję do opracowania formy organizacji miast, celem wspólnego zaopatrywania się w żywność, wspólnego kupowania produktów i towarów, nieobjętych przez sprzedaż za kartkami. Prócz tego uchwalono czynić starania o wyjednanie dla miast monopolu handlu: masłem, kawą oraz innemi produktami.

Przy magistracie warszawskim powstaje specjalny urząd do walki z wyzyskiem. Urząd ten wkrótce rozpocząć ma swoje czynności.

— **Z cechu murarzy.** Dnia 28 b. m. w sali magistratu odbyło się zebranie majstrów murarskich celem wyborów Zarządu tegoż cechu. Za pomocą tajnego głosowania zostali wybrani na dalsze trzechlecie p. Stanisław Szperling starszy i p. Jan Bednarek podstarszy.

— **Sztandar Związku zaw. pracownic igły.** Na ostatniem zebraniu pracownic igły omówiono drobiazgowo sprawę własnego sztandaru, który jest już sprawiony i znajduje się na wykończeniu u p. Br. Szyndlerówny, Na kupno sztandaru zarząd wydatkował 167 mk. 26 fen. Na pokrycie tego wydatku ze składek dobrowolnych wpłynęło od niečłonków 122 mk. 72 f., od członków 32 mk. 66 f. Koszty wykończenia sztandaru obliczono na 140 mk., którą to sumę obowiązkowo wpłacą członkinie po 2 mk. każda. Poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 9 grudnia r, b.

— **Sprawa ziemniaczana.** Komisja żywnościowa ułatwia nabycie kartofli na całą zimę, Niestety zapomniała tylko, że nie wszyscy mieszkańcy obfitują w kapitały. Nie stać dziś rodzin, czasem z 9 osób, na wyłożenie stu kilkudziesięciu marek na kartofle. Ogłoszenia więc komisji wywołały pomiędzy biednemi zrozumiały płacz i zaniepokojenie. Pewnie zarząd komisji brak ten spostrzega i inaczej nabycie kartofli biednym uprzystępni. Wiele też osób narzeka, że posiadło kartofle w środku już gnijące i nienadające się do przechowania. Co z nimi uczynić?,

— **Nowe źródło wyzysku.** Na giełdzie „z Modrzejowskiej" praktykowane są obecnie nowe sposoby wyzysku: za wymianę banknotu 500-rublowego spekulanci pobierają 60 rubli honorarjum. Bezczelność handelesów nie ma granic.

— **Skonfiskowane złoto.** „Kattowitzer Ztg." donosi, że w sprawie skonfiskowanego na pograniczu złota wartości 120 000 m., aresztowano trzech braci Seelingerów z Sosnowca, u których znaleziono jeszcze złoto niemieckie, francuskie i szwajcarskie wartości 16,000 mk. Pośrednikiem był Chaim Warmann z Sosnowca.

— **Pożar.** Onegdaj około godziny 11-ej w nocy miasto zostało zaalarmowane trąbką sygnałową straży ogniowej. Okazało się, iż na kop. hr. „Renarda" zapaliły się deski rampy ładunkowej. Ogień wkrótce stłumiono.

— **„Zacisze".** Tylko cztery dni od 30 października do 2 listopada Kino-Zacisze demonstruje wybitną aktrakcję ekranową p. t. „Mewa". Znakomite zdjęcia, dokonane na morzu, stanowią prawdziwy cud techniki kinematograficznej, a zarazem są trwałym i rzeczowym dokumentem obecnej wojny. Bliższe szczegóły w programach. Ceny miejsc nie podwyższone.

Z Będzina.

+ **Chorągiewki żałobne.** Zarząd Towarzystwa Edukacyjnego, zorganizował sprzedaż chorągiewek żałobnych do dekoracji grobów. Chorągiewki sprzedawane są do dn. 1 listopada w aptekach p. Boera i p. Kwiecienia oraz w składzie wyrobów żelaznych p. Rucińskiego przy ul. Kołłątaja. W dniu 1 i 2 listopada sprzedaż dokonywaną będzie przed kościołem i na cmentarzu. Dochód ze sprzedaży chorągiewek, przeznaczony zostaje na wpisy dla niezamożnej młodzieży szkolnej, — cel tak doniosłego znaczenia skłonić winien społeczeństwo tutejsze i okoliczne, do chętnego nabywania żałobnych znaczków.

+ **Nowy komisarjat.** W Dębnikach pod Będzinem utworzono nowy komisarjat policyjny. Posterunkowi zrekrutowani zostali z tamtejszych mieszkańców.

+ **Wydawanie kart chlebowych.** Z dn. 31 b. m. o godz. 9 rano Magistrat rozpocznie wydawanie kart chlebowych na pierwszą połowę listopada.

+ **Ambulatorjum dla biednych.** Ambulatorjum dla biednych, mieszczące się w domu p. Tila przy ul. Sączewskiej, czynne jest codziennie od godz. 10 do 12 w południe.

+ **Kawa zbożowa zamiast herbaty.** Drożyzna i brak herbaty zniewala wielu mieszkańców do picia kawy zbożowej; z tego też powodu cena mleka z dnia na dzień wzrasta.

+ **Pasek na papierosy.** Brak wyrobów tytuniowych, wyzyskują tutejsi paskarze śrubując niesłychanie wysokie ceny na papierosy: za sztukę żądają od 8 do 10 fenigów; jednocześnie podrożały również zapałki. Wiele osób wyzbywa się rujnującego zdrowie nałogu lub ogranicza palenie do minimum. Jest to najwłaściwszy sposób reakcji na zachłanność spekulantów. Oby też znalazł jak najwięcej naśladowców.

Judeo-Polonja.

Niedawno zamieściliśmy program partji ludowej żydowskiej, w celu zaznajomienia czytelników ze „skromnymi" żądaniami nacjonalistów żydowskich.

W kwestji tej zabiera głos „Hajnt" i oświadcza, że Polska, jeżeli chce uniknąć obcego wmieszania się na rzecz żydów, to musi zadość uczynić wszystkim żądaniom żydów-nacjonalistów.

Albowiem — pisze „Hajnt" — jeżeli może dojść do obcego wmieszania się do stosunków polskich, to jest łatwe wyjście stąd. Owi politycy polscy, którzy biorą obecnie w swe ręce ster nawy państwowej, niechaj zawczasu uznają nasze prawa narodowe, a nie czekają w tym względzie na żaden nacisk kongresu pokoju.

Miejmy nadzieję — pociesza „Hajnt" — że rozumieją już rzeczywiste rozwiązanie sprawy żydowskiej.

A więc za żądaniami następują groźby.

Z Siewierza.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

W niedzielę dnia 14 b. m. po uroczystej sumie pod przewodnictwem ks. kanonika Grabowskiego, przybranego w szaty kościelne, na czele z krzyżem i sztandarem narodowym, śpiewając „Boże coś Polskę" ruszył pochód ulicami 3 maja, Koziegłowską, Kazimierowską, rynkiem i Kościelną do starożytnej bramy biskupiej. Tu posadzono trzy dęby ku upamiętnieniu imienia Kościuszki i jego towarzyszy broni: generałów Antoniego Madalińskiego i ks. Józefa Zajączka.

Pierwsze drzewko wstawił przedstawiciel duchowieństwa jubilat ks. Grabowski, w mowie swojej podnosząc znaczenie uroczystości i wiekopomne prace Kościuszki dla Ojczyzny. Drugie drzewko w nieobecności przedstawiciela gminy posadził jego zastępca, trzecie zaś p. Goibion. Przy śpiewie pieśni „My chcemy Boga" pochód powrócił do kościoła.

Wieczorem w sali, udekorowanej portretem Kościuszki w zieleni i kwiatach rozpoczęła się uroczysta wieczornica odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego „Boże coś Polskę". Piękny odczyt o Kościuszce wygłosił p. Goibion. Nadzwyczaj miłą uciechę sprawił publiczności występ dzieci z ochronki, które wyuczone przez p. Józefę Stefańską, doskonale odegrały „Tobie Polsko". Bardzo sympatyczna w swej roli była babunia p. Mania Stefańska. Kierowniczkę i dzieci, wywołując parokrotnie, darzono rzęsistemi oklaskami. Dobrze odegrano i następny obrazek „Za Naczelnikiem", w którym występowali p.p. Szymiec, Goibion, Żebrowski, Fr. i I. Korusiewicze. Między aktami pięknie zostały odśpiewane utwory narodowe przez p.p. Bierkowską, Goibion, Sączewską, M. i I. Pieczarówny, Micińską, I. Kurczyńskiego i St. Korusiewicza. Wieczornica została zakończona w oświetleniu ogni bengalskich żywym obrazem „Królowa Jadwiga błogosławi swoje dzieci", w którym występowali Kościuszko z kosą, legjoniści, lud i dzieci. Przy wyjściu z dźwiękami orkiestry zadowolona publiczność śpiewała „Marsz Dąbrowskiego".

Dnia 15 października odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy miłośnika ludu T. Kościuszki, odprawione przez jubilata ks. kan. Grabowskiego. Katafalk przybrano pięknie kwiatami, kobiercami, wizerunkiem Kościuszki, widniała przy katafalku symboliczna sukmana i kosy. W mowie swej, ks. wik. T. Wosik, podniósł górującą ponad królów postać bohaterskiego Naczelnika, zaznaczając jego umiłowanie ludu i narodowych ideałów. Na nabożeństwie, jak i w pochodzie uczestniczyła ochronka ze sztandarkiem, szkoły, straż ogniowa i zarząd kopalni „Teodor".

W pierwszy dzień obchodu p.p. Majewskie, Pieczarówny i M. Sączewska, sprzedały 800 sztuk znaczków, 40 nalepek i 150 broszurek „Duch Kościuszki", z czego zebrano 83 marki 82 fenigi i 28 rub. 33 kop. Dochód zaś z przedstawienia wynosi 314 marek.

Urządzeniem obchodu całego zajmowała się Rada opiekuńcza.

Trudno ze wstydem dla nas nie wspomnieć o ciemnocie i braku zrozumienia dla uroczystości obchodu u niektórych zato chełpliwych i zarozumiałych mieszczan, którzy usuwali się od wzięcia udziału w pochodzie i uroczystościach. Podobno się... bali! Mało gdzie widać było nalepki, tylko w dwóch miejscach w domu p. Baci i aptece okna były piękniej udekorowane. Nieliczni byli również i właścjanie.

Goibion.

Wieści ze stolicy.

□ **Aprowizacja Warszawy.** W ciągu ubiegłego okresu od dnia 1 do 15 b. m. ludność Warszawy w sklepach miejskich i w składnicach wykupiła 3,610,374 funtów chleba. Ponieważ tanie kuchnie i różne instytucje otrzymują nadto około 800,000 funtów chleba, cała ludność Warszawy wybrała w ciągu okresu z górą 4,410,000 funt. chleba przyznanego jej na ten okres. Kuponów ziemniaczanych zrealizowano ogółem 760,840 t. j: pozostało niezrealizowanych 10,000 do 15,000.

Kuponów cukrowych zrealizowano 765,163, wybrano zatem całkowitą ilość cukru kontyngesowego. Kuponów kaszanych zrealizowano 539,656.

Socjaliści o Radzie Regencyjnej.

„Głos Robotniczy" pisze: Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na tem miejscu, że zamianowanie przez rządy państw okupacyjnych trójgłowej Rady Regencyjnej, złożonej z arcybiskupa Kakowskiego, księcia Lubomirskiego i hrabiego Ostrowskiego, jest tylko objawem końcowym całego procesu rozwojowego, odbywającego się w łonie klas posiadających. Nominacja tych przedstawicieli wielkiego ziemiaństwa i wyższego duchowieństwa oznacza przedewszystkiem skręcenie karku pięknej legendzie, szerzonej w ciągu dłuższego już czasu przez naszych politycznych „bezhołówków" z obozu „radykalnej" inteligencji legendzie, głoszącej tożsamość interesów państw centralnych z interesami polskiej demokracji. Rzeczywistość obeszła się z tymi wizjonerami zgoła bezceremonjalnie. Dziś ci pierwsi w kraju naszym krzewiciele orjentacji zachodnio-europejskiej, najnaiwniejsi, a przeto najbezinteresowniejsi apostołowie ugody aktywistycznej mogą w cichości i osamotnieniu dumać nad zmiennościami fortuny, oglądając tylko, jak cała ich przeszła działalność odżywa nanowo w wykonaniu nowych wybrańców losu.

Dokoła wojny.

✕ **Stany Zjednoczone a konferencja paryska.** Do „Times" donoszą z Waszyngtonu co następuje: Lansing oznajmił publicznie, iż rząd Stanów Zjednoczonych zastanawia się poważnie nad tem, czy należy brać oficjalnie udział w obradach sprzymierzeńców, mających odbyć się w Paryżu i wbrew powziętym poprzednio decyzjom, skłania się do wysłania swoich przedstawicieli. Krążą również pogłoski, że podczas narad paryskich mają być też wysłuchane zapatrywania jednego z przedstawicieli narodu polskiego.

✕ **Odezwa Wilsona.** Wilson zwrócił się do narodu amerykańskiego z odezwą, aby dzień 24 października uznać jako „dzień wolności i wyzwolenia". Dzień ten ma być poświęcony zapisywaniu drugiej pożyczki amerykańskiej. Postarajcie się — mówi Wilson w odezwie swej — aby pożyczka wolności była tak imponująca, żeby nieprzyjaciel mógł zrozumieć nareszcie naszą niezłomną wolę walczenia do upadłego, aż do zwycięskiego końca.

✕ **Rewelacje Lansinga a afera Bool-Paszy.** Pisma amerykańskie ogłaszają cały szereg telegramów, wymienianych pomiędzy Bernsdorfem a Jagowem. Opublikowano w całej rozciągłości dosłowną treść telegramów nr. 679 z dnia 26 lutego 1915 r., nr, 150 z 29 lutego, nr. 685 z 5 marca, nr. 292 z 20 marca, nr. 206 z 31 marca. Poza tem opublikowano treść telegramów wymienionych pomiędzy Hugonem Schmidtem, przedstawicielem niemieckiego banku w New Yorku i Bankiem niemieckim w Berlinie. Rozchodziło się o sumy, mające być wypłacane dla Bolo-Paszy w wysokości 1,700,000 dolarów, które zostały też przyznane i wypłacone.

✕ **Anglja a warunki pokojowe Rosji.** Londyńska gazeta „Daily News" dowiadują się z Petersburga, że Rada robotników i żołnierzy pośród warunków pokojowych żąda m. in. również udziału wszystkich państw neutralnych w kongresie pokojowym.

„Morning Post" pisze: Rady reprezentują tylko tchórzów i zdrajców Rosji. Warunki pokojowe nie są rosyjskie, lecz koncepcja ich pochodzi z Berlina lub Frankfurtu n/M.

✕ **Flota amerykańska.** Do Vos. Ztg. noszą z Bernu: W mowie, wygłoszonej w Chicago, sekretarz departamentu marynarki amerykańskie, Daniels przedstawił obraz wzrastającej wciąż amerykańskiej floty wojennej i zapewnił, że przed końcem 1918 r. flota amerykańska będzie największa na świecie.

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy		
Osobowy — — —	7.07	rano.
Osobowy — — —	6.50	wiecz.
Pospieszny — — —	11.20	w nocy.
Do Częstochowy		
Osobowy — — —	12.06	w połud.
Osobowy — — —	3.01	po połud.
Do Katowic		
Pospieszny — — —	6.02	rano.
Osobowy — — —	9.10	rano.
Osobowy — — —	12.53	w połud.
Osobowy — — —	7.37	wiecz.
— — —	12.21	w nocy.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.